Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczstamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce ozima. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota Nro 76. 29. czerwca 1844.

Dzisiejszy numer „Gazety" jest ostatnim dla p. p. prenumeratorów na drugie półrocze i drugi kwartał roku bieżącego.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Czechy.

Pragska Gazeta donosi z Pragi pod dniem 19. czerwca: »Dnia 17. b. m. dowiedziała się władza policyjna, że tkacze w fabrykach kotonu tak w saméj Pradze jako też w okolicach przyległych dla tego się uchylają od roboty, aby wyższą płacę wymusić. — Chociaż pomienione władze przedsięwzięły natychmiast stosowne środki do przywrócenia pokoju i porządku między uporczywymi tkaczami, i chociaż je w téj mierze z największą gotowością i oględnością wspiérało c. k. wojsko, jednakże w niektórych fabrykach kotonu zburzyli tkacze maszyny, zanim temu zapobiédz było można. — Wszelako za wystąpieniem przyzwoitéj wojskowéj siły i za dobitném napomnieniem upamiętali się buntownicy i powrócili do roboty, tak, że już nie było potrzeba przeciwko nim używać broni. Z powodu tego ubolewania godnego wypadku rozpoczęto teraz sądowe badanie, a winowajcy mogą się spodziewać przepisanéj ustawami kary za zbrodnicze swoje postępowanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 10. czerwca, obawiają się tam ministeryjalnego przesilenia; minister Mon nie chce bynajmniéj przyjąć tych przykrych warunków, pod którémi matadorowie kupieckiéj giełdy chcą mu podać środki do spłacenia prowizyi od trzech procentowych obligacyj; słychać, że Narvaez zamyśla tego upartego ministra skarbu zastąpić panem Carrasco, który lepiéj z spekulantami umiał się porozumiewać. W ostatnim czasie można bardzo często słyszéć to słowo: państwo bankrutuje.

Z Paryża dnia 15go czerwca. Jest niezawodną rzeczą iż niebytność Królewskiéj rodziny w Madrycie przeciągnie się przynaj-

mniéj de miesiąca października. Stan zdrowia Królowéj Izabeli, która jak wiadomo, od swoich lat najmłodszych, cierpi na słabość zaskórną, będzie zapewne wymagał długiéj kuracyi a to przez zewnętrzne używanie wody w rozmaity sposób. Młoda Królowa zaczęła już brać proste ciepłe kąpiele w Barcelonie, aby się przezto do morskich kąpieli przygotować, a w jesieni używaniem mineralnych źródeł w Caldas kuracyję swoję zakończy.

Tymczasem będzie cały gabinet, jakto powszechnie twierdzą, powołany do Barcelony, gdyż jedność działalności władzy rządowéj nie mogłaby bez wielkiego uszczerbku na tak długo być przerwaną. Jakoż zdaje się nawet, że ta potrzeba przeniesienia rady gabinetowéj do tymczasowéj rezydencyi Królowéj, już się poniekąd uczuć dała.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Do dziennika *des Debats* piszą pod dniem 11. czerwca z Londynu: Przyjęcie Cesarza rossyjskiego w Londynie było zupełnie życzliwe, mianowicie ze strony Królowéj i angielskiéj arystokracyi. Lud zachowywał się przyzwoicie nieokazując jednakże tego zapału, jakim się przyjęcie marszałka Soult w roku 1837 odznaczało. Co Cesarza najbardziéj zajmowało, byłato postawa naszego wojska; wspominał o tém ustawicznie, i wyraził nawet z tego powodu Sir Robertowi Peel i lordowi Aberdeen swoje upodobanie. Porucznik William Peel, syn piérwszego ministra, otrzymał krzyż komandorski orderu ś. Anny w brylantach, i na życzenie Cesarza został przeznaczony na dowódcę parostatku, na którym do Rotterdamu powrócił. Prócz tego wiele także innych osób u dworu otrzymało ordery. — Polski bal w Willis-Rooms był tak świetny i liczny jak nigdy przedtém. Z dam przewodniczących widziano spromienione urodą i dyjamentami księżne Bedford, Leinster i Sutherland, margrabinę Ailesbury, hrabinę Mount-Edgecumbe i wiele innych. Tańczono Polkę. Tancerki miały na sobie polski ubior. Z ubiorów fantastycznych był ubior niejakiego pana Murray, to jest kostium, który Król Szoy w Abisynii darawał majorowi Cornvallis. Mistress Murray była ubrana jako małżonka mandaryna piérwszéj godności. Taniec trwał aż do rana. Mówią, że Cesarz przysłał jednéj z przewodniczących dam na ten bal 500 funtów szter. (Z drugiéj strony zawiérają angielskie pisma list barona Brunów do księżnéj Sommerset, która oświadczyła, iż pomieniony bal na inny czas odłożyć zamyśla. Baron oświadczył w tym liście imieniem Cesarza, iż dobroczynny zamiar, który damy komitetu miały na celu, nie powinien doznać żadnéj przeszkody, a jeźliby potrzeba było przyczynić się do subskrypcyi, tedy upoważniony jest od Cesarza podpisać każdą sumę, jaką księżna za dobrą uzna.)

Taka posucha jak tegoroczna, nie wydarzyła się w Anglii od roku 1826, jakoż lękają się już nawet aby paszy dla bydła nie zabrakło. Cena siana poszła w górę na 5½ funta szter. za beczkę; w niektórych miejscach płacą nawet po 6 guineów.

Z Dublina pod dniem 11. czerwca donoszą: »Słychać, że gubernator więzienia Richmond oznajmił wczoraj O'Connellowi i jego spółtowarzyszom, że odtąd na mocy wyższego rozkazu ani na podawanie adresów nie zezwoli, ani też w ogóle żadnych deputacyj nie przypuści. Już nawet kilka z tych ostatnich odprawiono. Pojedyńczych odwidzających jeszcze wpuszczają, ale tak rzadko jak tylko można, a zawsze tylko kilka osób na raz.« Dziennik *Freman* mówi: »Przełożeni więzienia chcą zamknąć wszelki wychód, którymby radość O'Connella z teraźniejszego jego tryjumfu do publiczności dostać się mogła, w końcu nawet pozatykają i dziurki od klucza do jego celi. Odtąd nie będzie już przyjmował deputacyj. O nierozsądni! Dźwięk głosu jego odzywać się będzie setne wieki we wszystkich sercach Irlandczyków, a każdy wolny powiew wiatru na wyspie ogłaszać będzie myśli jego. Usilność przytłumienia uczuć, które teraz wszędzie tak potężnie się odzywają, będzie zupełnie nadaremną.«

Dziennik *Times* ogłasza pod napisem: »Teraźniejszy stan państwa Marokańskiego« długie pismo swojego korespondenta w Mogador, z dnia 28. kwietnia, którego główna treść opiewa, jak następuje: »Tu nie słychać o niczém jak o wojnie i wojennych pogłoskach, a podczas gdy prowincyje Shedma i Hhalia wszystkie swoje zbrojne siły tu nadesłały, gdzie gubernator przegląd nad niemi odbył, nie mówiono o niczém innem, jak o świętéj wojnie przeciw niewiernym, która w najwyższym stopniu serca wszystkich prawych Muzułmanów zapała. Zamiar tutejszych przygotowań wojennych ma być dwojaki, najprzód, zniweczyć nieprzyjacielską wyprawę morską Hiszpanów, a potém oprzeć się napadom Francuzów w północno-wschodnich pogranicznych prowincyjach. O Hiszpaniję Maurowie zresztą nie wiele dbają; gardzą oni Hiszpanami jako wojownikami.

Inaczéj ma się rzecz z Francyją; samo imię francuzkiego konzula przyjmuje trwogą marokańskiego gubernatora. Tak więc uzbrojenia te mają właściwie tylko Francyję na celu, i tylko nieroztropne i zupełnie bezzasadne zaufanie marokańskiego rządu, że mu Anglija w każdéj wojnie swego potężnego wsparcia użyczy, skłania go, mimo wszelkich przedstawień angielskiego konzula do boju z Francyją, któréj chce zaprzeczyć owe północno-wschodnie pogranicze. Ile ta wojna samemu Cesarzowi jest pożądaną — to wcale inne pytanie. Najświadomsi tych rzeczy tutejsi Maurowie twierdzą, iż Cesarz téj wojnie wcale nie sprzyja; że się jednak Abd-el-Kadera i jego religijnego fanatyzmu daleko jeszcze więcéj niż Francyi lęka, i że więc jedynie dla téj przyczyny tylko z Francyją wojować będzie, aby dowieść swoim poddanym, iż jest równie gorliwym przeciwnikiem niewiernych, jak sławny Emir, i że przeto, równie jak tenże, godzien ich podziwienia. Dodać jeszcze należy, że w całém państwie marokańskiém panuje wielkie nieukontentowanie, i że mimo spokojnych i łagodnych rządów, jakie Cesarz przeszło 20 lat już prowadzi, Arabom przecie i Maurom jego jarzmo, które w saméj rzeczy z ciągłém, niemiłosierném żdziérstwem jest połączone, nieznośnem się wydaje. Sami Maurowie to mówią, iż ich bracia w Algierze używają daleko większego bezpieczeństwa życia i majątku, niż w Marokko, a ludzie obeznani dokładnie z tutejszémi krajowémi stosunkami twierdzą, że piérwsi lepsi najezdnicy, byle tylko do jakiego poważanego narodu należeli, mogą się od Marokko u wszystkich żydów, to jest dziesiątéj części całéj ludności, tudzież u większéj części Arabów i Maurów, najchętniejszego przyjęcia spodziéwać. Jak słabą jest powaga Cesarza w niektórych, a może i we wszystkich prowincyjach dowodzi między innémi i ten wypadek, że prowincyje Shedma i Hhalia od dwóch miesięcy otwartą z sobą wojnę toczyły, i wielu ludzi z obudwu stron poległo, a Cesarz nie ważył się nawet poskromić tych domowych rozruchów. Gdy niedawno temu zbrojną siłę obu tych prowincyj na wojskowy przegląd do Wogador powołano, wezwał gubernator najprzód wojska jednéj prowincyi i odesłał je nazad przed nadejściem wojsk z drugiéj prowincyi, aby w ten sposób krwawemu ich starciu zapobiédz. Te zawistném okiem poglądające na siebie wojska mówiły: »Najprzód musimy pomordować naszych własnych Francuzów!« Oprócz tego zagrożony jest Cesarz nieustannie przez fanatyków prawowiernéj stolicy Fez, którzy z jego niby rywalem Abd-el-Kaderem ciągłe związki utrzymują i broni mu i pieniędzy dostarczają. Chętnie wynieśliby oni Abd-el-Kadera na Sułtana dawnego królestwa Fez, które się nigdy ściśle z nowszem państwem marokańskiém nie spoiło. Co się zresztą zbrojnéj marokańskiéj siły dotyczy, tedy pominąwszy już nader dwuznaczny duch wojska, jest ono tak źle uzbrojone i tak mało wprawne do wojny, że o skutecznem oparciu się jakiemukolwiek regularnemu francuzkiemu korpusowi, ani myśléć można; podług wszelkiego prawdo-podobieństwa mógłby takowy już w sześciu dniach po przekroczeniu granicy, przed bezbronném miastem Fez stanąć.

Francyja.

Z Paryża, dnia 13. czerwca. Prezydent izby deputowanych, uznał za rzecz potrzebną, przywieść téjże izbie w pamięć, co dotychczas na tych posiedzeniach, które prawie przez pół roku się odbywały, przywiodła do skutku i co jéj jeszcze uczynić pozostaje. W tym zamiarze kazał wydrukować przegląd czynności izby aż do 8go czerwca, który porozdawał. Aż do tego czasu przyjęła izba 20 wniosków do ustawy i propozycyję panów Mauguin de Lassalle i Tesnières, która się fałszowania wina dotyczy. Prócz ustaw finansowych, najważniejsze z tych, które przyjęto, są ustawy o polowaniu, podatku przemysłowym, o więzieniach, patentach na wynalazki i rekrutacyi. Jest jeszcze 33 ustaw, nad któremi się naradzać mają, do których także 8 propozycyi należy. Najważniejszą z ustaw jest budżet; potém idą ustawy o kolejach żelaznych ku północnéj granicy, z Orleanu do Bordeaux, z Paryża do Lugdunu, z Tours do Nantes i koléj z Rennes; o tych wszystkich przedłożono już sprawozdanie. W zaległości pozostaje jeszcze sprawozdanie o wnioskach do ustawy co się tyczy cła, zamknięcia rachunków budżetu z r. 1842, nadzoru nad powozkami, nałożenia podatku na krájowy cukier, przedruku dzieł, które wyszły w Sardynii, i zezwolenia funduszów dla marynarki.

——— dnia 15. czerwca. Główną okolicznością, która podróży rossyjskiego Cesarza do Londynu podług zdania naszego gabinetu taką polityczną ważność nadaje, jest tajemnica, jaką ten monarcha umiał do ostatniéj chwili podróż swą pokryć. Pan Reyneval, tutejszy sprawujący interesa na dworze rossyjskim, otrzymał od pana Guizot zlecenie wywiedzieć się dokładnie, o ile pogłoski o podró-

ży Cesarza Mikołaja do Anglii, są uzasadnione. Naturalną jest rzeczą, że dwór Tuileryjów życzył sobie być objaśnionym w tym względzie, gdyż także i Ludwik Filip zamyśla odwidzić Królowę Wiktoryję. Pan Reyneval wysłał zatém dnia 20go maja p. Bretueil, członka francuzkiego poselstwa w Petersburgu, do Paryża, aby donieść francuzkiemu gabinetowi, że Cesarz wprawdzie zamierza przedsięwziąć podróż wgłąb swego państwa, ale jednak niéma żadnego powodu, aby dać wiarę pogłoskom o podróży J. ces. Mości do Anglii.

Jakże się pan Bretueil zdziwił, gdy na kilka mil przed Berlinem, ujrzał tuż za sobą podróżny powóz Cesarza Mikołaja, z którym na ten sposób równo-cześnie do pruskiéj stolicy przybył. Pan Bretueil ruszył następnego poranku daléj w swą podróż do Paryża. Ale jeszcze bardziéj się zdziwił, gdy na żelaznéj kolei do Hagi ujrzał się w tym samym powozie z Cesarzem Mikołajem, z którego własnych ust się dowiedział, że Cesarz do Anglii jedzie. Pan Bretueil pospieszył czémprędzéj do Paryża, aby donieść rządowi tę wiadomość, która się najwyraźniéj depeszom pana Reyneval sprzeciwiała. Taka tajemnica dała powód do różnych wniosków. Jeden z tychże staje się codziennie podobniejszym do prawdy. Wiadomo, że głównie tylko osobisty wpływ Królowéj Wiktoryi to sprawił, iż zostały przywrócone najprzyjaźniejsze stosunki między Francyją a Angliją, któreto kraje od czasów traktatu lipcowego były z sobą powaśnione. Gabinet torysowski nie może odpowiednio swoim zasadom utrzymywać ścisłego przymierza z rządem lipcowym albowiem dążności jego skłaniają go głównie do przymierza z mocarstwami północy. Jakoż w istocie wyrażał się sir Robert Peel na uczcie rossyjskiéj kompanii handlowéj w Londynie, w tak pochlebnych wyrazach o Rossyi, jak tego jeszcze nigdy względem lipcowego rządu nie czynił. Wyraz *entente cordiale*, którego nigdy, mówiąc o wzajemnych stycznościach między Francyją a Angliją nie używał, stosował na téj uczcie właśnie do Rossyi. Nasz rząd zna się aż nadto dobrze na tajemnych sympatyjach ministeryjum Peela, aby się nie miał lękać jakiéj dywersyi w jego postępowaniu z Francyją, gdyby osobista obecność Cesarza Mikołaja w Londynie miała skłonić Królowę Wiktoryję do ściślejszego sprzymierzenia się Anglii z Rossyją. Czas okaże, o ile podobna obawa gabinetu Tuileryjów ziścić się może. Na teraz to tylko pewna, że ta obawa w saméj rzeczy zachodzi.

—— dnia 16go czerwca. Towarzystwa akcyjonaryjuszów odniosły zwycięztwo. Większość izby, która im sprzyja, złożona jest z najrozmaitszych osób politycznych. Z różnych stronnictw jedno tylko legitymistyczne zamyśla jednozgodnie za propozycyjami rządu i za uroszczeniami kapitalistów głosować. Przeciwnie zaś jest wielu konserwatystów, którzy w téj kwestyi od ministeryjum się odszczepili, a jeszcze większa jest ilość członków opozycyi, którzy z panem Odilon-Barrot na czele, gabinetowe projekta o kolejach żelaznych wspierają. Nie będziemy roztrząsać powodów tego zupełnego rozprężenia zwyczajnéj karności stronnictw, ale domyślamy się, że z podobnego roztrząsania niekoniecznieby pomyślny rezultat wyniknął. Dość na tém, teraz jest rzeczą niezawodną, że pewnéj małéj liczbie kapitalistów milijonowych, da państwo na lat 30 lub 40 niepowetowany zysk od trzech, czterech lub pięciu set milijonów.

Przysłani tutaj od obcych rządów komisarze dla rozpoznawania wyrobów na wystawie przemysłowości francuzkiéj, zgromadzają się często u jednego z swoich kolegów, to jest u deputowanego z Belgii, gdzie się wczoraj konferencyja dwudziestu dwóch takich komisarzy od dwudziestu różnych państw odbyła. »Jestto«, mówi jeden z dzienników ministeryjalnych, »początek prawdziwie przemysłowego kongresu, którego drugie posiedzenie odbędzie się w Berlinie podczas wystawy towarzystwa cłowego, a trzecie w Wiédniu, podczas pięcio-letniéj na wzór Francyi urządzonéj wystawy austryjackich wyrobów przemysłowych. Koszta, które ponieśli z powodu wystawy naszych wyrobów przemysłowych przypuszczeni do takowéj fabrykańci, to jest koszta podróży, i za wystawienie ich roboty, podają na półtrzecia milijona franków. Z drugiéj strony zaś poczynione w skutek téjże wystawy interesa podają na 100 milijonów, tak, iż jeźli przypuścimy 10 procentu zysku, między 3900 fabrykantów, którzy na wystawę dostarczyli wyrobów, summę 10 milijonów, tedy po odtrąceniu kosztów, dałby się rozdzielić czysty dochód pół osma milijona, z czegoby na każdego fabrykanta w przecięciu po 1820 franków wypadło.

Jestto fakt niezaprzeczony, że Anglija zadaje sobie wszelką pracę, by w zgodnéj drodze przywrócić dobre porozumienie między Hiszpaniją a państwem marokańskiém. Że Anglija ma największy w tém interes, by przeszkodzić wszelkiéj wojnie, którąby na niebezpieczeństwo wystawić mogła niepodległość państwa marokańskiego, rozumié się z resztą sa-

mo przez się, i dlatego bardzo niedorzeczne są posądzenia tych pism francuzkich, które zerwanie przyjacielskich stosunków między Francyją a rządem Muleya Abderrhamana angielskim zabiegom przypisują.

Rossyja.

Z Petersburga. — W miesiącu czerwcu ogłoszony tu został rozkaz dzienny pana oberpolicmajstra petersburskiego, wydany na mocy rozkazu pana wojennego jenerał-gubernatora, którym zalecono policyi czuwać, ażeby każdy mieszkaniec był odziany przyzwoicie i nie dozwalał sobie nosić sukień takiéj formy, do jakiéj nie ma prawa. (*Kur. Warsz.*)

Szwecyja.

Z Sztokholmu dnia 4. czerwca. Król przyjmowany jest w całéj swojéj podróży z okrzykami radości. Jeździ on bez wszelkiego przepychu, zupełnie jako człowiek prywatny. Wiadomo, że w Szkocyi włościanie dostarczają koni pocztowych, a stacyje pocztowe są zwyczajne włościańskie zagrody. W takowych odbył już Król kilka noclegów i poprzestał na zwyczajném jadle. Nie widziano tam bynajmniéj królewskich śréber, a dostojny podróżny używał przy obiedzie żelaznych włościańskich widelców. Wszędzie rozmawiał najuprzejmiéj, bez względu na osobę, z licznie zgromadzonym ludem i dowiadywał się, jakie są jego potrzeby. Po całym kraju odzywa się głos wdzięczności: »Mamy Króla, który te słowa: »»Sprawiedliwość i prawda«« nietylko w swojém godle, ale nawet w swém sercu nosi!«

—— dnia 11. czerwca. Wczoraj w wieczór powrócił Król Jego Mość wraz z królewiczem, następcą tronu z podróży po zachodnich prowincyjach państwa do stolicy. Nie było żadnych festynów przyjmowania, gdyż Król wyraźnie takowe sobie wyprosił; tylko oddział konnéj milicyi miejskiéj towarzyszył powozowi Króla od miejskiéj bramy aż do zamku. Zgromadzony po całéj drodze i przed zamkiem tłum ludu witał Króla radośnemi okrzyki. Zaraz po przybyciu Króla odbyła się rada, na któréj Król tymczasowy rząd rozwiązał.

Multany.

Dziennik *Pszczoła multańska* z dnia 4. (16.) czerwca nr. 44. donosi z Jass co następuje: »Nagłe wzmaganie się ludności żydowskiéj w Multanach, spowodowane najszczególniéj przez napływ z państw cudzoziemskich tych rodzin, które nie mając gdzie indziej sposobu do życia, zagarnęły pod siebie z uszczérbkiem uboższéj klasy, wszystkie gałęzie przemysłowości, obudza tu od niejakiego czasu słuszną obawę.«

»Aby położyć koniec téj niespokojności, i zaradzić skutecznie wielkim nadużyciom, pochodzącym najszczególniéj od osiadłych po włościach Żydów, którzy nie dość, że wyczerpują wszelkie zasiłki rolnika, ale go nawet demoralizują przedawaniem na kredyt palonych napojów: głosowało jeneralne zgromadzenie ustawę, na mocy któréj odtąd zakazano jest Żydom trudnić się po włościach i przy gościńcach wyszynkiem wódki, brać w arendę dziesięcinę i zajmować się handlem żywności. Jednakże wolno im będzie i nadal prowadzić handel wszelkiemi innemi przedmiotami, które zakazane nie są.

NOWINY.

Nadeszły nareszcie najbardziéj u nas ożywione czasy: Jarmark na wełnę i wyścigi konne. Przyszły tydzień rozstrzygnie, kto z Galicyjanów z najdzielniejszym w biegu koniem popisać się, i kto najlepszą cenę za swoją wełnę uzyskać potrafi. I jedno i drugie ma swoje powaby i swoich miłośników. Znaczne summy pieniężne, kosztowne puhary i głośne uznanie publiczności będą nagrodą piérwszego; drugi zaś znajdzie ją podobno tylko w swojém własném przekonaniu.

Do odbytego na dniu 24. b. m. na Zofijówce ciągnienia na wyposażenie siéroty z zapisu ś. p. Łukiewicza, należało ogółem 75 siérót. Tym razem los obdarzył kapitalikiem 1000 zr. m. k. ośmio-letnią Juliję Reif, córkę po zmarłym przed kilkoma laty mosiężniku lwowskim.

Dnia 27. b. m. tknięty apoplexyją skończył doczesny zawód w 45 roku życia koncepista i translator Stanów galicyjskich Antoni Mochnacki. Osiérocona żona i dzieci tracą w nim najlepszego małżonka i ojca, kraj prawego urzędnika, a społeczeństwo ludzkie męża obdarzonego przymiotami, które powszechny szacunek mu jednały. — Pokój Jego popiołom!

Panorama obok wałów spacerowych będzie od dnia jutrzejszego zmienione; zamiast dotychczasowych widoków ujrzymy: Wiédeń, Wenecyję, Londyn, Berlin, Petersburg, Moskwę, Konstantynopol, wyspę ś. Heleny itd. itd.

Koncert panny Teresy Ottavo odłożony został do dnia jutrzejszego.

Publiczność tarnowska liczném zebraniem się i hucznemi oklaskami uznała talent naszego Serwaczyńskiego, a to w dwóch koncertach, które tenże wirtuoz dał w Tarnowie dnia 18go i 22go b. m. — Z tego miasta udał się

w dalszą podróż artystyczną do Krakowa, a z powrotem zamierzył jeszcze jeden koncert (dnia 29. b. m.) Tarnowianom wyprawić.

Jedną z najpiękniejszych cerkwi naszego kraju jest ta, którą pan Józef Udrzycki w dobrach swoich Chlewczanach w obw. żółkiewskim temi czasy zbudował i przyozdobił. Nasz zaszczytnie znany artysta Jabłoński przysłużył się téj świątyni malowaniem wewnątrz i celniejszemi obrazami swego utworu. Uroczyste poświęcenie odbyło się dnia 10. z. m. przez JExcel. jw. ks. J. Śnigurskiego, biskupa przemyskiego ob. greckiego.

* * *

Pewien przyjaciel ludzkości, który nie życzy sobie być wymienionym, złożył dnia 24. b. m. w kassie lwowskiego Instytutu ubogich dar 1000 zr. m. k. z tém zastrzeżeniem, by tenże był jako stała fundacyja uważany, i tylko procenta od téj summy mają być obracane na utrzymanie członków nowo wybudować się mającego Domu zaopatrzenia. — Komisyja Instytutu ubogich podając ten szlachetny czyn do powszechnéj wiadomości, składa niniejszém wspaniałomyślnemu dawcy przynależną podziękę.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Lwowa, dnia 28. czerwca. Po długiém uśpieniu handel wódką cokolwiek ożywiać się poczyna; temi dniami zjawiło się u nas kilku spekulantów węgierskich, chcących zakupić znaczne partyje wódki: jeden z nich zawarł ugodę o 4000 garncy okowitéj 30-stopniowéj po 18 kr. m. k. garniec; małemi zaś partyjami kupcy tutejsi płacą garniec wódki szumowéj po 13 kr., okowitéj 30-stopniowéj po 19 do 20 kr. m. k.

Zapasy tego trunku są jak się teraz pokazuje daleko mniejsze niż z początku sądzono, co téj okoliczności przypisać należy, iż wielu obywateli wcześniéj w tym roku pozamykali gorzelnie, niż w innych latach. Wyższa ta cena wódki zdaje się iż do listopada r. b. potrwa; przyszła zaś cena zależyć będzie od urodzajów w ogólności, a od plonu ziemniaków w szczególności.

W handlu zbożem nie zaszła żadna zmiana; do Gdańska teraz pszenicy nie kupują, przeto odbyt tego ziarna ogranicza się li tylko na potrzeb miejscową.

Z Tarnopola, dnia 25. czerwca. Przecież nareszcie ów tak długo zaniedbany handel wódką lepszych doczekał się czasów. W skutek znacznego pokupu dla Bukowiny i dopytywania z Węgier, cena garnca okowitéj podskoczyła tutaj na 17 do 18 kr. m. k., i podobno niebawem dojdzie 20 kr. m. k. — Co zaś do zboża, to ciągle w nizkiéj jest cenie, i tak: korzec pszenicy 4 zr. 18 kr., żyta 1 zr. 48 kr., jęczmienia 1 zr. 40 kr. do 1 zr. 48 kr., owsa 1 zr. 40 kr. w. w.

Z Krakowa. Ceny zboża na tutejszéj targowicy publicznéj dnia 21. czerwca były według jakości następujące: korzec pszenicy od 14 złp. 15 gr. do 18 złp. 15 gr., żyta od 9 złp. 15 gr. do 11 złp., jęczmienia od 7 do 9 złp., owsa od 5 złp. 15 gr. do 6 złp. 15 gr., grochu od 10 do 12 złp., rzepaku od 23 do 24 zł.

(Gaz. Krak.)

Z Warszawy, dnia 19. czerwca. Na ostatnich targach warszawskich płacono: za korzec pszenicy 22 złp. 8 groszy, żyta 9 złp. 20 gr., jęczmienia 8 złp. 24 gr., owsa 6 złp. 6 gr., grochu 9 złp.

—— Kurs giełdy warszawskiéj z d. 18. czerwca: Listy zastawne nowe (bez kuponu) za 100 złp. dawano 98 złp. *(K. W.)*

TEATR POLSKI.

W poniedziałek (na dochód jpani Starzewskiéj): *Panna mężatka*, komedyja w 3 aktach, Józ. Korzeniowskiego, — i *Okno na piérwszém piętrze*, dramat w 1 akcie, także Józ. Korzeniowskiego.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 26. Rozmaitości.)

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest (na oddzielnéj ćwiartce) doniesienie literackie księgarni p. Milikowskiego w Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) *(Dod. Nadzw.)*

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 76. Gazety Lwowskiéj.

2119

Nakładem

Frańciszka Pillera i spółki

we Lwowie

wyszło i dostać można we wszystkich księgarniach dzieło pod tytułem:

NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO

z zasad **Szrzeniawy.**

Zeszyt I. (124 str.) Lwów 1844. Cena 40 kr. m. k.

Zwracamy uwagę światłéj publiczności na dzieło, którego autor z całą potęgą twórczéj oryginalności wniknął w istotę języka polskiego, i stworzywszy sobie terminologiję przeprowadzoną z całą następnością myśli logicznéj, wysnuł za jéj pomocą naukę języka z zasad. Żaden z gramatyków polskich nie pozwolił sobie takich zmian w terminologii jak nasz autor, ale też żaden nie posunął mozolnych badań co do właściwości języka tak śmiało i tak głęboko; żaden jeszcze nie odkrył nam prawd tak jasno i zrozumiale. Dla tegoto niniejsze dzieło możemy jako pierwsze w tym rodzaju za zupełnie skończone uważać, i polecić go jak najmocniéj każdemu, komu tylko na dokładném poznaniu języka ojczystego zależy.

Dawniéj wyszło nakładem téj saméj księgarni:

Szrzeniawa's

Wortforschungslehre der polnischen Sprache

2 Theile gr. 8. Lemberg 1842—1843. Cena 5 zr. 30 kr. m. k.

Spis niektórych nowych dzieł, znajdujących się w księgarni

FRANCISZKA PILLERA i SPÓŁKI we Lwowie.

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Podwysocki, Konst. — **Pan Dezydery,** powieść. w 12ce Wilno 1843. 1 zr. 40 kr.

Chołoniewski X. Stan. — **Dwa wieczory pani Starościny Olbromskiéj.** Wydanie A. Zawadzkiego. w 8ce. Wilno 1843. 2 zr. 15 kr.

Strumiłło, Józef. — Ogrody północne. Wydanie czwarte poprawne z 10 tablicami litogr. zawiérającemi 70 figur, plan i widok ogrodu angielskiego. 3 tomy w 8ce. Wilno 1844. 10 zr.

Veith, ks. J. Em. — Słowa nieprzyjaciół Chrystusa, tłumaczył z niemieckiego

ks. Stan. Chołoniewski. w 8ce. Wilno 1843 2 zr. 30 kr.
na pap. welin. z ryciną 3 zr. 20 kr.

Tajemnice odkryte i przepisy rozmaitych doświadczonych użytków w gospodarstwie miejskiém, domowém, w sztukach, rzemiosłach i t. d. z uwagą na wygodę i oszczędność w różnych potrzebach życia. w 12ce. Warszawa 1844. 1 zr. 15 kr.

Snopek nadwiślański z płodów piśmiennictwa krajowego zebrali M. Ossoryja i K. B. z Jarosławca, z muzyką J. Elsnera i J. F. Dobrzyńskiego, drzeworytami W. Smokowskiego. w 12ce, Warszawa 1844. 3. zr.

Serwatowski, Ks. Wal. — Wykład pisma świętego nowego zakonu, Tom I. Oddział 1. i 2. w 8ce. Wiedeń 1844. Cena przedpłaty jednego oddziału 45 kr.

Rozmyślania Ewangelij rozdzielone na wszystkie dni roku idąc za zgodnością cztérech ewangelistów, wraz z wiadomością o życiu księdza Diukena, przełożone na język polski przez J. S. Tom I. II. z ryc. w 12ce. Wilno 1844. Przedpłata na 8 tomów wynosi 13 zr. 20 kr.

Uwagi i przykłady przeciwko dręczeniu źwierząt. Książeczka poświęcona dla ludu na dochód pogorzelców w Miejskiéj Górce. w 16ce. Leszno 1844, 30 kr.

Deklamator polski. Wybór celniejszych utworów poetycznych literatury krajowéj, zebrał, w uwagi tyczące się deklamacyj zaopatrzył i do użytku młodzieży zastosował F. H. Levestam. Oddział I. w 12ce. Warszawa 1844. 1 zr.

Filipowicz. Januar. — Pan Jasnotki. Powieść litewska (wierszem) z podań ludu. w 12ce. Wilno 1843. 24 kr.

Jezierski, M. — Julia i Maryja, powieść. 2. tomy. w 12ce. Wilno. 1843. 2 zr. 30 kr.

Venedey J., Irland. 2 Theile. 8. Leipzig 1844 brosch. 6 fl.

Kohl, J. G., Reisen in Irland. 2 Teile. 8. Dresden 1843. geh. 8 fl. 30 kr.

Pichler, Carol geb. Greiner, Denkwürdigkeiten aus meinem Leben. 4 Bändchen. gr. 12 Wien 1844. brosch. 5 fl.

Schmidlin, Ed., Die bürgerliche Gartenkunst oder Anleitung zur zweckmäßigsten Anlage, Eintheilung und Bestellung der Haus- und Wirthschafts-Garten. Mit vielen Gartenplänen, Kostenüberschlägen, Zeichnungen und Figuren. gr. 8. Stuttgart 1843. brosch. 3 fl.

Hoffmann, Dr. W., Die Geschichte des Handels, der Erdkunde und Schifffahrt aller Völker und Staaten, von der frühesten Zeit bis auf die Gegenwart, mit Rücksicht auf die polit. Verhältnisse, die Zustände der Cultur, Industrie u. s. w. nebst statist. Tabellen. Erste Lieferung gr. 8. Leipzig 1844. Preis für das complet. Werk in vier Lieferungen 5 fl.

Etzler, J. A., Das Paradies für Jedermann erreichbar, lediglich durch Kräfte der Natur und der einfachsten Maschienen. Ulm. 1843 geh. 30 kr.

Capitän Marryas, sämmtliche Werke. Taschenausgabe. Stuttgart 1843. 1844. Preis pr. Bändchen 15 kr.

J. F. Castelí's, sämmtliche Werke. Vollständige Ausgabe letzter Hand, in strenger Auswahl. In 15 Bändchen kl. 8. auf feinem Velinpapier mit dem Porträt des Verfassers. Prän. Preis für das Bändchen 30 kr. und bei Vorausbezahlung des ganzen Werkes für alle 15 Bändchen 6 fl.

Baumeister, W., Anleitung zur Kenntniß des Aeußern des Pferdes, für Thierärzte, Pferdeliebhaber und Pferdebesitzer jeden Standes. Mit 140 Holzschnitten. gr. 8. Stuttgart 1843. geh. 2 fl. 15 kr.

Dessen, kurz gefaßte Anleitung zur Haus-Pferdezucht für den Landwirth als Pferdezüchter. 8. Ulm 1843 geh. 30 kr.

Album der Haupt- und Residenzstädte Europa's herausgegeben von L. Bechstein. I. Section 3te Lieferung. Wien. Ersten Bogen. Jede Lieferung enthält die Beschreibung einer Stadt,, einen Plan, eine Total-Ansicht mit 10 Ansichten der Haupgebäude. gr. 8. Schweinfurt 1844. Subsc. Preis eine Lieferung 24 kr, einzeln jede Lieferung 30 kr.

Wilmarshof Carl, Geschichte von Böhmen. 8. Leipzig 1844 brosch. 1 fl. 30 kr.
